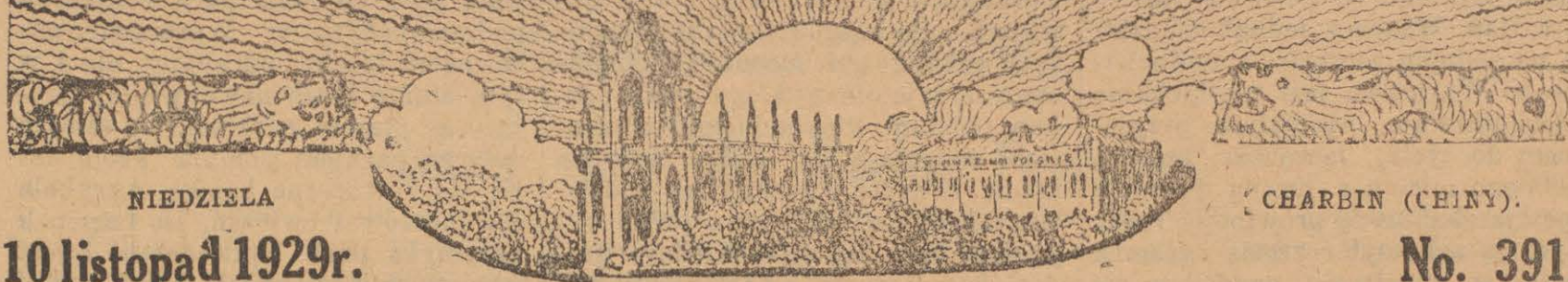


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

10 listopad 1929r.

[CHARBIN (CHINY).]

No. 391.

WYDAWNICTWA ROK ÓSMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospekt street.

Dnia 11 listopada odbędzie się w sali «Gospody Polskiej» obchód poświęcony jedenastej rocznicy odzyskania niepodległości Ojczyzny. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i wypowiedzeniu słowa wstępnego, p. Delegat Konstanty Symonowicz mówić będzie o Powszechnej Wystawie Krajowej, jako wyniku dziesięcioletniej pracy na wszystkich polach życia państwowego.

Wszyscy proszeni są o jaknajbliższe przybycie.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

JAN III-ci SOBIESKI

w trzechsetną rocznicę urodzin.

W roku bieżącym upływa trzysta lat jak wielki nasz król-bohater, dorównywający wojennymi czynami największym wojownikom i strategom świata, przyszedł na świat.

Pochodził z rodziny możnej i wpływowej o świetnej rycerskiej tradycji. Matka jego była wnuczką hetmana Stanisława Żółkiewskiego i ona to wszczepiła mu nienawiść do pohańców, okrucieństwa których był zresztą niejednokrotnie świadkiem naoczny. W jego oczach między innymi był bestjalsko zamordowany brat rodzony matki, starosta Daniłowicz. Myśl odwetu za krzywdy kraju i własnej rodziny kielkowała w nim od chłopięcych już lat i walkę z niewiernymi uważał już odtąd za główny cel swojego życia.

Jako strategik, wódz i żołnierz nie miał sobie równego, a genjusz jego wojskowy znany był i podziwiany w całej Europie. a miał zadanie nielada, bo Polskę nie tylko zalewały hordy tureckie i tatarskie, ale niszczyły ją także bunty kozackie. A Sobieski czy to jako młody hetman, czy potem jako wielki marszałek koronny cudów waleczności dokonywał i ratował Polskę, kiedy zdawało się, że nie już jej uratować nie zdoła.

Wdzięczny naród po śmierci Michała Wiśniowieckiego obrał go królem.

Sobieski jednak nie lubi życia bezczynnego i wkrótce po elekcji wyrusza znowu na boje z tatarami.

Nowe zwycięstwo. Król wzbudza tak wielki respekt i podziw wśród wrogów, że zwa go «Lwem Lechistanu».

Najwspanialszą jednak kartą w orężnej epopei Sobieskiego była niewątpliwie odsiecz wiedeńska. Mehmet IV w trzysta tysięcy wojsk uderzył na Austrię, pragnąc zwyciężyć «Cesarza Chrześcijańskiego».

Wkrótce wezyr Kara-Mustafa obległ Wiedeń, którego zdobycie miało zaborcemu pogaństwu otworzyć wrota do Europy całej. To też Cesarz Leopold śle posłów do króla, którzy go na klęczkach błagają by swej pomocy nie odmawiał i szedł ratować chrześcijański Wiedeń, a za nim cały chrześcijański świat.

Jan III decyduje się iść na odsiecz i staje 12 września 1783 r. pod Wiedniem broniącym się rozpaczliwie ostatkiem sił.

Wojska polskie wraz z cesarskimi wynosiły sześćdziesiąt tysięcy głów. Własnego rycerstwa przyprowadził Sobieski dwadzieścia sześć tysięcy, w tem czternaście tysięcy jazdy. Resztę stanowiły wojska cudzoziemskie. Jak zwykle rozstrzygnęła bitwę śmiałość i szybkość decyzji Sobieskiego, oraz nigdy niezachwiana wiara króla w husarję i pancernych. 2500 husarzy zdruzgotało wszystko co napotkało na drodze. Pokotem powalone pułki janczarów i spahisów stratoswane zostały przez rozszalały żywioł husarski, na czele którego pędził na bułanym bachmacie sam król Sobieski.

Kara-Mustafa gnany rozpaczą, strachem i wściekłością uciekł z pola bitwy. Armja otomańska została rozbita doszczętnie. Wszystkie działa, wszystkie buńczuki i chorągwie wezyrskie z fantastycznymi wprost bogactwami w postaci namiotów, kamieni, kobierców, broni, zapasów, stały się własnością zdobywców. Zabrano również i świętą zieloną chorągiew mahometa. Tę ostatnią posłał zaraz Sobieski Ojcu świętemu w darze.

W dalszym swoim życiu nie miał już król-bohater podobnie wspaniałego i sławnego zwycięstwa nad poganami, choć gromił ich jeszcze kilkakroć. W następnych latach panowania spotkał się król z wieloma niepowodzeniami politycznymi. I on, niezwyciężony przez wroga, dręczył się coraz bardziej własną bezsilnością wobec rozszerzającej się w kraju anarchji. Widział też i niewdzięczność cesarza, który zbyt szybko zapomniał kto był zbawcą Austrii. Niewiedział wybawca Wiednia, że nie minie 100 lat od wiedeńskiej potrzeby, a zbawiona przezeń Austrija przystąpi do akcji rozbiorowej Polski.

Umarł Sobieski 17 czerwca 1696 roku w pałacu swoim w Wilanowie. Zwłoki pochowano narazie w kościele Kapucynów w Warszawie, w roku zaś 1703 spoczyły w grobach królewskich na Wawelu.

WRAŻENIA Z POBYTU W POLSCE.

Wrażenia warszawskie.

Od szeregu lat słyszałem rozmaite zdania o dawnej Warszawie nie tylko od Polaków, ale i od Rosjan. Wszyscy jednak zgadzali się na jednym punkcie, a mianowicie—że Warszawa jest niesłychanie miłym miastem, specjalnie przyjemnym do życia, łączącym kulturę wielkiego miasta z pewną prostotą i patryjarchalnością prowincji. Teraz gdy ją zobaczyłem rozrosłą ogromną stolicą w zupełności zgodziłem się z pierwszą opinią i również twierdzę, że miasto jest rzeczywiście niesłychanie miłe, łatwe i specjalnie dobrze do siebie usposabiające. Co do prostoty i patryjarchalności, to tego nie widziałem, jako człowiek nowy, ale mówiono mi, że prawdziwi aborygini warszawscy żyją w dalszym ciągu swoim życiem w zwartej masie, znają się wszyscy i gwar rosnącej stolicy nie przeszkadza im zbyt w tej prowincjonalnej sielance. A stolica rośnie. Objęła już przedmieścia, zabudowała je pięknymi domami, połączyła liniami tramwajowymi i wyciąga ramiona do dalszych okolic. Prosiłem by mi pokazano sławną Saską Kępe—okazało się, że już zabudowana i niczem się nie różni od innych miejsc. Na Woli, na Bródnie, w Mokotowie, na Żoliborzu tworzą się dzielnice, które za jakie parę lat nie ustąpią centralnym. Kryzys mieszkaniowy pobudza do budowy domów i tylko brak kapitałów hamuje ten pęd budowlany. Najostrzejszy okres kryzysu mieszkaniowego już przeszedł, ochrona lokatorów złagodniała, właściciele mają więcej zysku ze swoich domów, co pozwala władzom stawiać im większe wymagania co do czystości i wyglądu zewnętrznego domów. Toteż domy w dzielnicach centralnych wyglądają bardzo dobrze, wymalowane są przeważnie na biało, co daje wesoły koloryt ulicom. Całymi godzinami chodziłem po ulicach Warszawy i gdyby nie praca, której jednak było sporo, zdaje mi się, że wcalebym do mieszkania nie wracał. Z zasady nigdy nie pytałem o drogę, co nierzadko zmuszało mnie do robienia długich okrężnych kursów po mieście, ale zato pozwoliło dokładnie się z niem poznać. Najbardziej mi się podobała przeliczna Aleja Ujazdowska, cała zasadzona wielkimi drzewami i mająca z jednej strony Park Ujazdowski, Ogród Botaniczny, Park Łazienkowski i Belweder, a z drugiej szereg pięknych domów-pałaców, z których wiele zajętych przez Poselstwa cudzoziemskie. W Parku Ujazdowskim w czasie naszego przyjazdu do Warszawy kwitły bzy i cały park miał kolory białe liljowe. W parku sadzawka z wysepką pośrodku, na której mieszkają labędzie. Ptaków tych moc we wszyst-

kich parkach warszawskich i wogóle polskich, gdyż widziałem je i w Poznaniu i w Krakowie i w Katowicach. Są również kaczki rozmaitych gatunków i obecność tego ptactwa dodaje niezwykłego uroku parkom polskim. Piękne klomby z kwiatami zmieniają się kilka razy na sezon. Kiedyśmy przyjechali widziałem klomby z bratków, a przed wyjazdem były begonie. Między egrodem botanicznym, a Łazienkami jest duży skwer z fontanną koło której stoi wywołujący rozmaite zdania, ale dla mnie niezwykle piękny i oryginalny pomnik Szopena. Siedziałem raz koło tego pomnika i na długo zachowam wspomnienie tej chwili. Zapadał wieczór, w Alei zapalały się światła, rzucając srebrny blask na olbrzymie drzewa, tłumy ludzi szły po ulicy, lub siedziały na ławkach, niebo było czyste i wysoko nad nami szybowały warczące samoloty wojenne. To warczenie samolotów cały dzień aż do późnego wieczora stanowi zwykłą codzienną muzykę Warszawy, na którą uskarżają się mieszkańcy zwłaszcza lokatorowie wyższych pięt, ale ja z niezmienną przyjemnością słuchałem tego warczenia i śledziłem wzrokiem wielkie ptaki na niebie, symbolizując podbój powietrza i potęgę mojego narodu.

Łazienki w przeciwieństwie do wesołego parku Ujazdowskiego zawsze pełnego ludzi, a zwłaszcza dzieci, są ciche i jakby smutne. Wielki park, las niemal rozrzucony na gruncie nierównym, na wzgórzach i w dolach. Tu przychodzili nasi młodzi charbińczycy w chwilach tęsknoty za domem i rodziną. Tu im nikt nie przeszkadzał marzyć. W dole piękny jak cacko porcelanowe pałac króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wychodzący frontonem na jasną tafłę stawu. Znowu łabędzie na stawie i pawie w wązkich odległych i pustych ulicach. Wnętrze pałacu odpowiada jego wyglądowi zewnętrznemu i świadczy jak subtelnym i głębokim estetą był nasz ostatni nieszczęśliwy król, któremu los kazał ponieść odpowiedzialność za grzechy przodków. Wogóle cała dawna Warszawa lwią część swojej piękności zawdzięcza temu królowi i coraz silniej dają się słyszeć głosy w sferach naukowo-artystycznych za rehabilitacją jego, jak to już uczyniono z Mieszkiem II. Niewielkie sale, gabinety i sypialnie wykonane z nieporównawym artyzmem i napełnione cennymi zbiorami obrazów, rzeźb i innych zabytków sztuki epoki Stanisławowskiej poprostu czarują ko. Niema ani jednego szczegółu, ani jednej rzeczy zbędnej, niedopasowanej. Kompletna harmonijna całość złożona z naj-

piękniejszych części. Pałac wewnątrz zupełnie odrestaurowany i zajmowała go królewska para rumuńska podczas pobytu w Warszawie, na zewnątrz trochę odrapany, ale i w tym stanie może nawet więcej licujący ze starym parkiem. Na samym dole za parkiem pomnik króla Jana III i obszerne boisko Agrykola dla meczów i ćwiczeń. Do Łazienek przymyka park Belwederski i jest miejsce w Łazienkach skąd widać pałac Belweder od strony parku.

Od strony ulicy pałac ten położony w obszernym dziedzińcu wygląda ze swoją kolumnadą, białą i niewysoką, jak dwór magnacki na wsi. Mieszka w nim obecnie Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej, Marszałek J. Piłsudski. Szereg pięknych ulic wychodzi na Aleje Ujazdowskie przeciwko parków. Najładniejsze są Aleje Róż, i ulica Szopena, na których dmy jak i w alejach prawie wszystkie zarośnięte powojem i dzikiem winem, oraz Aleja Szucha cała wysadzona ogromnymi drzewami.

Z drugiej strony aleja wychodzi na piękny plac Trzech Krzyży z kościołem św. Aleksandra pośrodku, a dalszym ciągiem jej jest ulica Nowy Świat, przechodząca w ulicę Krakowskie Przedmieście. Na granicy tych dwóch ulic stoi kościół św. Krzyża z figurą Chrystusa na krążanku, dalej ulica Ossolińskich i plac Józefa Piłsudskiego. Nie widziałem soboru, który tam stał dawniej, ale plac bez tego soboru jest tak piękny i tak na miejscu, że nie sądzę, aby Rosjanie, którzy zarzucali Polakom wandalizm mieli rację przynajmniej pod względem estetycznym. Może już za dużo mówiłem o ogrodach, ale nie mogę pominąć milczeniem Ogrodu Saskiego. Ogród ten zajmuje znaczną przestrzeń i z jednej strony wychodzi na plac Żelaznej Bramy, z drugiej przez małe ulice Fredry i Niecałą—na Wierzbową, z trzeciej—na Plac Piłsudskiego i z czwartej na Królewską i Marszałkowską. Od strony placu wejścia niema i ogród widać przez arkady Sztabu Generalnego, pod którymi znajduje się grób Nieznanego Żołnierza. Tu leży Żołnierz polski poległy za Ojczyznę. Sam ogród poza teatrem, kilkoma altanami i fontanną żadnych atrakcyjnie posiada.

Zato ogromne place i szerokie aleje służą ulubionym miejscem do zabawy dla dzieci, które tam cały dzień siedzą w ilości niesłychanej. W godzinach późniejszych zbierają się tam tłumy dorosłych. Przez piękną ulicę Królewską wchodzimy na główną ulicę Warszawy—Marszałkowską. Przecinają ją ulice: Kredytowa, Sienkiewicza i inne. Tu najwięcej i najsilniej bije tętno wielkiego miasta. Wspaniałe sklepy,

wielki ruch, powódź światła w nocy, ale wszystko to i może w większej ilości jest w innych wielkich stolicach i nie w tej dzielnicy odczuwa się urok Warszawy. Po Mar-

szalkowskiej przyjemnie się przejść, ale niema pogo długo spacerować bez celu. W stronie przeciwnej od ogrodu Saskiego staje się ona cichszą a zatem i ładniejszą, a szcze-

gólnie ładną jest przy wejściu na plac Zbawiciela ze strzelistym kościołem Zbawiciela. Niedaleko od tego placu znajduje się ładny gmach politechniki. (C.d.n.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Zakup złota dla Banku Polskiego.

Bank Polski zakupił w ostatnich dniach na rynku amerykańskim za półtora miliona dolarów złota, które powiększa zapas kruszcza pokrycia naszej waluty. Ogółem zapas złota Banku Polskiego wzrósł w ostatniej dekadzie o przeszło 13 milionów złotych.

Podziękowanie Żydów dla Polski.

Wszechświatowy kongres organizacji żydów-ortodoksów Agudas Israel, który obradował w Wiedniu w dn. od 10 do 17 września r. b., przyjął na swem plenarnym posiedzeniu w dn. 17 b. m. rezolucję, w której wyraża podziękowanie rządowi polskiemu za wysoce humanitarne stanowisko, jakie jenerałny konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie, dr. Tytus Zbyszewski zajął wobec ostatnich napadów arabskich na ludność żydowską w Palestynie.

W związku z tem, prezes rady centralnej organizacji Agudas Israel, rabin Aron Lewin zwrócił się do p. premiera Switalskiego z pismem, w którym między innymi oświadcza:

«W wykonaniu tej nader zaszczytnej dla mnie

misji niechaj wolno mi będzie złożyć na ręce Dostojnego Pana Premiera wyrazy szczerzej podziękowań setek tysięcy, reprezentowanych przez kongres nasz żydów ortodoksów Europy i Ameryki za pomoc i współczucie, niesione przez przedstawiciela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej braciom naszym w Palestynie w strasznych przez nich niedawno przeżywanych chwilach.

Szczęśliwy jestem, że mogę przy tej sposobności także wspomnieć o żywiołowej wprost manifestacji na cześć Polski, którą kongres wiedeński w uroczystej chwili swego otwarcia urządził i które szczególnie liczną delegację polską nappełniła dumą i radością».

Wzrost Polskiej Marynarki Handlowej.

Ag. „Press“ dowiaduje się, że niezależnie od statków, które nabyte przez rząd dla żeglugi polskiej z wiosną roku przyszłego, polska marynarka handlowa powiększy się wkrótce o 2 nowe parowce dla Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego, które zostały wybudowane w Goetborgu.

Ponadto w niedługim czasie ma być przyjęty

nowy statek szkolny «Pomorze» o nośności 2400 ton. Ogółem tonaż polski wynosi 37.830 ton. Przyrost za rok ubiegły wynosił 12 jednostek o ogólnej pojemności około 17000 ton. Obecnie posiadamy 9 statków rządowych towarowych, 5 pasażerskich i 4 pomocnicze, 2 statki prywatne towarowe, 4 prywatne pasażersko-towarowe i 2 statki prywatne pomocnicze.

Zgon Nestora Dziennikarstwa Polskiego.

Dnia 6 października r. b. zmarł w Wilnie wybitny literat polski, Czesław Jankowski, honorowy prezes dziennikarzy polskich w Wilnie, członek Zarządu Związku Syndykatu Dziennikarzy w Warsza-

wie, były redaktor «Kurjera Warszawskiego», «Kurjera Litewskiego».

S.p. Czesław Jankowski w roku 1926 obchodził 50-letni jubileusz pracy dziennikarskiej.

Zgon Jacka Malczewskiego.

Malarstwo polskie okryło się żalobą: po długotrwałej chorobie zmarł w Krakowie dnia 8 października Jacek Malczewski.

Polska straciła jednego ze swych największych

synów-człowieka idei i niezłomnie czystego charakteru, potężnego artystę, który w sztuce Polski i świata całego zajmować będzie po wsze czasy jedno z najpierwszych miejsc.

Rząd a Rolnictwo.

Pod przewodnictwem p. premiera Switalskiego, odbyła się narada rolnicza poświęcona zagadnieniu wymiany produktów rolnych.

Z ramienia rządu uczestniczyli w konferencji: p. minister rolnictwa Niezabytowski, kierownik ministerjum skarby Matuszewski, p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz wice-minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Ze strony zainteresowanych organizacji rolniczych wzięli udział w naradzie przedstawiciele wielkich organizacji i syndykatów, jak również przedstawiciele zrzeszeń drobnych rolników, przedstawiciele organizacji handlu zbożem, banków i izb rolniczych, a mianowicie: pp. Zygm. Chmielewski, Domański, Dominirski, Fudakowski, Jura, Kleszczyński, Łuszczewski, Olewiński, Pluciński, Przedpeński, Stecki, Trzeiński, Turczyński, Targowski, Raczyński, Rudziński, Niezabytowski, Machniński, Potworowski, Moczulski i in.

Konferencje zagał p. premier Switalski, który na wstępie zaznaczył, że rząd zwołał konferencję dla zaznajomienia się z opinią przedstawicieli rolnictwa w sprawie organizacji zbytu produkcji rolnej.

Przemawiali następnie pp. ministrowie Niezabytowski i Kwiatkowski, którzy oświetlili szczegółowo zarówno obecną sytuację zbożową w skali światowej, jak i bolączki naszego rynku zbożowego.

W dyskusji przemawiali pp.: Fudakowski, Pluciński, Przedpeński, Gościński, Boguszewski i Chmielewski.

Przemawiał również kierownik ministerjum skarbu, p. Matuszewski.

P. prezes rady ministrów, zamykając dyskusję, stwierdził, że oświetliła ona w głównych zarysach postulaty sfer rolniczych, dotyczące tego zagadnienia oraz zwrócił się do obecnych z apelem o wypracowanie konkretnych projektów organizacyjnych, z którymi rząd pragnąłby się możliwie najszybciej zapoznać.

KRONIKA CHIŃSKA.

Na granicy chińsko-sowieckiej.

Ostatni tydzień przyniósł nowe dywersje wojenne na granicy chińsko-sowieckiej. W końcu września wojska sowieckie zajęły miasto Fugdin na Sungari. W dniu 2 listopada wojska chińskie wyparły wojska sowieckie i z powrotem weszły do Fugdina. Nad Pograniczną pojawiły się znowu demonstracyjne aeroplany sowieckie nie budząc już żadnej paniki

wśród ludności zaczynającej przywykać do podobnych demonstracyj.

Poczta do Europy.

Od początku listopada poczta z Chin do Europy będzie kierowana przez Japonję, Z.S.S.R. należy tylko odpowiednie zaznaczenie napisać na kopercie, w przeciwnym razie poczta wysyłana będzie jak dotąd przez Amerykę.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Poświęcenie lokalu Bursy.

W niedzielę dnia 3 b. m. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Bursy. Dzięki przede wszystkim finansowej wydatnej pomocy Delegacji R. P. i ofiarności społecznej, Bursa mogła porzucić swój dawny prowizoryczny lokal i przenieść się do nowego domu na Chajlarskiej ulicy. Jednocześnie nastąpił całkowity remont pomieszczenia i zakup niezbędnych mebli, tak że Bursa w tej odnowionej szacie wygląda wzorowo, a w porównaniu do przeszłości imponująco. Również i cała działalność Bursy i jej regulamin ulegnie całkowitej reformie, gdyż Bursa organizuje się teraz na wzór podobnych instytucji wzorowych w Polsce. Bardzo wiele mamy do zawdzięczenia pannie Helenie Szantyrównie, która działając z ramienia Tow. Polsko-Chińskiego, z całym doświadczeniem i energią zabrała się do pracy reformatorskiej wespół z dotychczasową zasłużoną kierowniczką p. Eugenją Załogą i T-wem Pań. Reforma w bursie i jej odrodzenie na szerokich, europejskich podstawach wychowawczych są zbyt ważnym zdarzeniem w życiu kolonii polskiej w Charbinie, żeby omawiając je, zbyć w kilku zdaniach, dlatego też powrócimy do nich niebawem w dłuższym artykule. Dzisiaj notujemy tylko ogólnie odbytą uroczystość.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Władysław Ostrowski, który następnie wygłosił dłuższe, okolicznościowe przemówienie.

Na otwarcie przybyli Wysoki Delegat R. P. p. Konstanty Symonolewicz z małżonką, p. wice-konsul Baliński, p. Antoni Kałuski z żoną, dyrektor gimnazjum, p. Janiszewski, p. prezesowa Załogowa, p. Helena Szantyrówna, p. Władysław Pele, pani Lu, państwo Jankowscy, p. Józefa Brudzewska, p. Marja Niderowa, p. Dudowiczowa i cały szereg

innych osób. Dla rozpromienionej dziatwy, której w Bursie wychowuje się teraz 45, przygotowano świąteczny obiad. Dodać musimy, że ilość dzieci potrzebujących Bursy jest ogromna i obecnie Bursa pomieścić ich ani w części nie może. Wśród tych dzieci są takie, których rodzice, wskutek obecnych trudnych warunków, znajdują się w ostatniej niedzy i którym pomoc i opieka są jaknajprędzej potrzebne. Jak nam wiadomo wszczęta już została akcja wśród społeczeństwa miejscowego celem przyścia z pomocą tym dzieciom, zanim nie urzeczywistniony będzie plan dalszego rozszerzenia Bursy.

Wyjazd państwa Kałuskich.

We wtorek dn. 5 b. m. wyjechał na stałe z Charbina drogą Mukden-Władywostok długoletni sekretarz Delegacji R. P. w Charbinie p. Kałuski z żoną. Odjeżdżających odprawiało szerokie grono znajomych i przyjaciół, żegnając ich serdecznie i życząc pomyślności w dalszej pracy.

Przedstawienie teatralne w „Gospodzie“.

Dn. 16 b. m. odbędzie się w «Gospodzie» otwarcie sezonu jesiennego. Wieczór ten zapowiada się niezwykle interesująco. Odegrane zostaną dwie sztuki. W dramacie «Jak liście z drzewa stracone» wystąpią w rolach głównych: pani Hajwosowa, pani Dżu, oraz p. Stefan Kurzyna i p. Włeciał. W wesołej jednoaktówce «Na przekór» główne role wykonają: p. Radwanowa, p. Bruszevska, p-na Roslanówna i pp. W. Radwan i St. Baliński.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznacza się na pomoc biednym dzieciom polskim z Mandżurji i Pogranicznej.

Z ŻYCIA GIMNAZJUM IM. H. SIENKIEWICZA.

Dn. 10 b. m. w niedzielę o g. 11 odbyło się zebranie Koła Polonistów, na którym ucz. kl. VII, p-na Halina Maciejewska, odczytała koreferat p. t. «Makuszyński i jego dzieła». Referat o Makuszyńskim przedtem miała p-na Jadwiga Hajwosówna, uczennica klasy VIII.

Od dnia 29 ub. m. Dyrekcja gimnazjum uruchomiła przy gimnazjum wieczorowe kursy języka angielskiego. Stopniowo zostaną uruchomione kursy języka chińskiego, stenografji, buchalterji i kursy pisania na maszynie.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

We środę dn. 6 b. m. uruchomiono przy Związku Młodzieży dwutygodniowe kursy instruktorskie dla młodych pracowników społecznych na polu organizacyjnym i oświatowym wśród młodej polskiej emigracji w Chinach.

Z MIASTA.

* Dnia 5 listopada wypadł w Charbinie i okolicach pierwszy śnieg. W Zachodniej Mandżurji w górach chingajskich oraz na stepach w okolicach Chajlara pierwsze śniegi upadły daleko wcześniej.

* Donoszą nam, iż w kółku młodych rosyjskich literatów przy Y.M.C.A. ogłoszono odczyt, poświęcony najnowszej literaturze polskiej. Odczyt ten zgromadził liczne grono młodych słuchaczy.



PRENUMERATA: W Chinach—8 dol. meks. rocznie, miesięcznie—70 cent. W Japonji—6 jen rocznie, 50 sen mies. W Polsce—24 złot. rocznie, mies.—2 złote. W innych krajach 4 dol. ameryk. rocznie, kwartalnie—1 dol. ameryk. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: R. P. W. OSTROWSKI, R. Catholic Church, Grand Prospekt str. 106, Harbin, China. **OGŁOSZENIA:** Cała strona—25 dol. m., zlot. polskich—80, dol. am. 12.00 1/2 strony: 15 dol. m., zł. pol.—50, dol. am. 7. 1/4 str.: 10 dol. m., zł. pol. 30, dol. am. 4. 1/8 str.: 6 dol. m., zlot. polsk 15, dol. am. 5. 1/16 str.: 4 dol. m., zł. pol. 10, dol. am. 2. W Polsce należytość za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P.K.O. Konto N-r 190 965.